

Tomasz Chrząstek
Kielce

PRZECIW REWIZJONISTOM. Z DZIEJÓW „NOWEJ KULTURY” W LATACH 1958–1961

Wydarzenia Października 1956 r. rozbudziły nadzieje całego społeczeństwa na daleko idące przemiany. Ich gwarantem miała być osoba triumfalnie powracającego do życia politycznego Władysława Gomułki. W rzeczywistości jednak W. Gomułka był przeciwnikiem zbyt gruntownych przemian, czego dał dowód już 24 października, kiedy to podczas wiecu autorytarnie stwierdził: „dość wiecowania i manifestacji!”¹. Z początkiem 1957 r. Gomułka z wielkim impetem zaatakował zwolenników radykalnych reform, do których przyłgnęła nazwa „rewizjoniści”. Władze odczytywały rewizjonizm jako źródło zagrożenia dla polityki partii. Gomułka, konserwatywny komunista, rewizjonistów traktował jako wrogów swojej linii politycznej. Uważał nawet, że stanowili dużo większe niebezpieczeństwo niż jego dogmatyczni adwersarze, zwani „natolińczykami”. Władze nigdy nie sprecyzowały, co rozumieją dokładnie pod pojęciem rewizjonizmu. Było to bardzo wygodne, gdyż pozwalało zakwalifikować do tej grupy szereg „niewygodnych” osób². Głównego źródła rewizjonizmu upatrywał W. Gomułka w prasie, która odegrała niepoślednią rolę podczas Października i zachłyśnięta wolnością wypowiedzi, nie chciała z tego przywileju zrezygnować. Niezależne były przede wszystkim pisma społeczno-kulturalne. 12 lutego 1957 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR stwierdzono, że w prasie, a zwłaszcza w „Nowej Kulturze” i „Po prostu” drukuje się teksty „sprzeczne z linią partii, szkodliwe przez szerzenie rewizjonistycznych poglądów”³. Władze podjęły starania, by opanować tę sytuację. Można stwierdzić,

¹ M. Fik, *Autorytecie wróć?* Warszawa 1956, s. 144.

² *Partia i literaci: dokumenty Biura Politycznego KC PZPR*, Łowicz 1996, s. 8.

³ Protokół posiedzenia Sekretariatu KC PZPR w dniu 12 lutego 1957, AAN 237/V-50, k. 134.

że wysiłki te przebiegały dwufazowo. Po pierwsze, zlikwidowano szereg czasopism. Z reguły były to pisma młodej inteligencji, które licznie powstały na fali października⁴. Eskalacja tego procesu miała miejsce w r. 1957 (niedopuszczenie do ukazania się pierwszego numeru „Europy” i zamknięcie „Po prostu”). W roku następnym nastąpiła druga faza podporządkowywania niepokornej prasy, polegająca na ingerencji władz w zawartość pism i składy redakcji. Doskonałym przykładem tego rodzaju zabiegów była „Nowa Kultura”.

W trzecim numerze z 1958 r. pismo wydrukowało redakcyjną rozmowę, której celem miała być ocena literatury 1957 r. We wstępie poinformowano czytelników, że rozmowa potoczyła się jednak innym torem, zamiast oceny zaczęto się spierać o „sens sztuki naszego czasu”. Wilhelm Mach przypomniał, że jeszcze przed rokiem, tuż po Październiku wszyscy mieli nadzieję na zasadniczy zwrot w kulturze. Uważano, że wreszcie nadszedł czas, kiedy będzie można nadrobić zaległości. Jednak były to nadzieje płonne bo „ekspansja kulturalna” załamała się⁵.

Publikacje tego rodzaju były postrzegane przez władze jako rewizjonistyczne. Zastrzeżenia władz wzbudziła także polityka wydawnicza, twierdzono, że stała się jedną z głównych przyczyn wzrostu nastrojów rewizjonistycznych. Przewrażliwione na tym punkcie władze zaczęły przejawów rewizjonizmu doszukiwać się także w twórczości literackiej. Z inicjatywy Wydziału Propagandy KC PZPR zwołano 2 kwietnia 1958 krajową naradę politycznego aktywu wydawców. Pokłosiem narady była decyzja o niewydawaniu i niewznawianiu utworów zawierających „jednostronny, niezgodny z prawdą obrachunek z przeszłością”. Przy tej okazji określono profil literatury, jaką należało lansować⁶. Ofiarą takich praktyk stał się m.in. Marek Hłasko. W styczniu 1958 r. został on laureatem przyznanej po raz pierwszy Nagrody Wydawców. Po części zawdzięczał to swoim konkurentom. Partyjni członkowie jury w obawie przed wygraną Jerzego Andrzejewskiego bez skrupułów zgodzili się na Hłaskę⁷. Re-

⁴ Notatki Biura Prasy, AAN 237/XIX-89, k. 14.; Wniosek Wydziału Kultury KC w sprawie powoływania nowych czasopism literacko-artystycznych; AAN 237/XVIII-142, k. 66–68; Sytuacja na odcinku czasopism kulturalno-literackich, AAN 237/XVIII-109, k. 20–24; Zob. też M. Fik, *Autorytecie wróć...*, s. 154–155.

⁵ *O dobrej i złej pogodzie – rozmowa w redakcji*, „Nowa Kultura” (dalej: NK) 1958, nr 3, s. 1, 6, 7. Obok W. Macha w dyskusji wzięli udział: A. Braun, R. Matuszewski, L. Przemski, K. T. Toeplitz, W. Wirpsza, W. Woroszyński.

⁶ B. Fijałkowska, *Polityka i twórcy (1948–1959)*, Warszawa 1985, s. 485.

⁷ W listopadzie 1957 r. Jerzy Andrzejewski wraz z grupą kilku innych literatów, m.in. P. Hertzem, M. Jastrunem i J. Żuławskim, złożyli legitymacje partyjne. Wszyscy oni decyzję swą motywowali podobnie, że nie mogą wolności myśli i słowa podporządkowywać dyscyplinie partyjnej. Prawdziwym pretekstem do tego kroku była decyzja władz o cofnięciu zgody na wydawanie czasopisma „Europa”, którego naczelnym miał być Andrzejewski. Zachowanie li-

fleksja przyszła po obradach tego gremium, kiedy to Iwaszkiewicz powiedział: „No ale nasz sąd może wywołać komplikacje polityczne. Bo jakże to? Dwu ministrów, prezes Związku Nauczycielstwa, przedstawiciel PAN, prezes Związku Literatów, Komitet Pokoju – oto jakie instancje udzieliły nagrody Hłasce”⁸. W lutym 1958 r. Hłasko wyjechał do Paryża, gdzie Instytut Literacki wydał jego *Cmentarze* i *Następny do rajy*⁹. Fakt ten spowodował, że pisarza w niezwykle ostry sposób zaatakowała „Trybuna Ludu”. 25 kwietnia 1958 r. Biuro Polityczne negatywnie oceniło film Aleksandra Forda zrealizowany na podstawie opowiadania *Ósmy dzień tygodnia*. „Ze względu na szkodliwy wydzźwięk polityczny i moralny” został odesłany na półki¹⁰.

Fakt rozpętania swoistej nagonki na Hłaskę wzbudził wśród literatów dezaprobatę. W tej sprawie Maria Dąbrowska wystosowała list do redakcji „Nowej Kultury”. Jednak redakcja nie zdecydowała się go opublikować. Pisarka ubolewała nad faktem, że Hłasko stał się przedmiotem rozgrywki politycznej. Dla polityków emigracyjnych paryskie wydanie jego literatury „to doraźny, łatwy sukces podnoszący ich atrakcyjność, a dla polityków w Polsce – to łatwa okazja do rzucenia anatem na krnąbrną literaturę i do zacieśnienia swobody słowa”¹¹. „»Trybuna Ludu« i »Polityka« w swym gniewie na Hłaskę usiłują wykazać, że jest on tylko brudnym paszkwilantem politycznym i nieudolnym pisarzem. A tego wykazywać nie można, bo to przecież tak nie jest”¹². Autorka nie stawiała tylko w obronie samego Hłaski, ale także i jego twórczości. „Zapaśnicy prasy oficjalnej próbują zniweczyć Hłaskę za pomocą tzw. *wplywologii*. Że niby wszystko u niego jest naśladownictwem literatury amerykańskiej, Dostojewskiego, samego Orwella etc. Użycie tego chwytu potwierdza wartość utworów młodego pisarza. Bo któż interesowałby się, jakim wpływem ulega mierznota?”¹³ Dąbrowska w swoim liście wprost zaatakowała Artura Sandauera, który na łamach „Polityki” zdezwuował twórczość Hłaski. „A jednym takim literatem – pisała Dąbrowska – specjalistą od *wykańczania* pisarzy, panem San-

teratów władze potraktowały jako wyraz nielojalności. W konsekwencji po Zjeździe Literatów we Wrocławiu w grudniu 1958 postanowiono traktować grupę „Europy” jako przeciwników politycznych. Podjęto działania mające na celu ograniczenie ich wpływu na lojalną część środowiska literackiego. W tym celu polecono w stosunku do grupy „Europy” i ludzi im bliskich zastosować szereg ograniczeń i restrykcji.

⁸ M. Dąbrowska, *Dzienniki powojenne 1955–1965*, t. 3, Warszawa 1996, s. 272.

⁹ Tamże, s. 292.

¹⁰ M. Fik, *Marcowa kultura*, Warszawa 1995, s. 108; A. Friszke, *Kultura czy ideologia?*, w: *Władza a społeczeństwo w PRL*, Warszawa 2003, s. 115–145.

¹¹ M. Dąbrowska, *Sine ira et studio* [zatrzymany artykuł M. Dąbrowskiej skierowany do „Nowej Kultury”], AAN 237/XIX-75, k. 24–32.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

dauerem posłużono się nawet jako narzędziem do *unicestwienia* Hłaski. Ledwo pojawił się w Polsce taki wyczekiwany autentyczny talent, już ogłasza się usłużnym piórem jego upadek. Jest coś zasmucającego nieprzyzwoitego w tym procederze”¹⁴.

Dyskredytowanie niewygodnych literatów nie było jedynym w tamtym czasie zajęciem władz. Ze „zjawiskiem” rewizjonizmu partia walczyła już od 1957 r. Jednak działania te nie wpłynęły w istotny sposób na linię redakcyjną czasopism społeczno-kulturalnych, które przodowały w wypowiedziach „rewizjonistycznych”. Dlatego też władze postanowiły zintensyfikować swoje działania na rzecz ukrócenia powyższych praktyk.

Leszek Krzemień już od kwietnia 1956 zajmował się przejawami rewizjonizmu na łamach polskiej prasy. Efektem jego działań było 14 polemicznych artykułów na ten temat. Dnia 21 lutego 1958 wystosował on do I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki pismo, w którym skarżył się, że ma problemy z opublikowaniem rezultatu swojej pracy. Na koniec zacytował słowa Gomułki wypowiedziane podczas X Plenum, kiedy to I Sekretarz nawoływał intelektualistów partyjnych do kontruderzenia. Krzemień jako członek partii posłuchał wezwania swojego przywódcy. Napotkał jednak przeszkody, a o pomoc w ich usunięciu poprosił Gomułkę¹⁵.

List ten zaowocował tym, że władze zainteresowały się pracą Krzemienia, poddając ją swojej ocenie. Stwierdzono, że: „praca jest powierzchowna, płytka, nie zawiera pogłębionej analizy. Jest pełna napuszonych frazesów, bardzo uboga w argumentację (...)”¹⁶. Dalej stwierdzono, że wydanie pierwszej publikacji książkowej skierowanej przeciwko rewizjonizmowi, w formie zaproponowanej przez Krzemienia byłoby szkodliwe, ponieważ dano by rewizjonistom dowód, że partia nie potrafi wydać publikacji antyrewizjonistycznej na odpowiednim poziomie. We wnioskach jednak zalecano, aby przekazać sprawę Wydziałowi Propagandy w celu wybrania fragmentów pracy do publikacji w „Życiu Partii”. Pod tą opinią podpisał się nie tylko osobisty sekretarz Gomułki Walery Namiotkiewicz, znalazł się tam także dopisek samego I sekretarza. Parafa Gomułki nosiła datę 4 marca 1958 r.

Broszurę Krzemienia pod koniec lutego oceniał także jeden z głównych teoretyków partyjnych, członek KC PZPR Adam Schaff, który wskazał kilka słabych stron tej pracy, ale z dużym naciskiem optował za natychmiastowym

¹⁴ M. Dąbrowska, *Sine ira et studio...*; G. Wołowicz, *Nowocześni w PRL*, Wrocław 1999, s. 239–240.

¹⁵ Do I-go Sekretarza KC PZPR tow. Gomułki [list Leszka Krzemienia], AAN 237/V-328, k. 2.

¹⁶ Uwagi o pracy tow. Krzemienia „O przejawach i rozwoju tendencji rewizjonistycznych w niektórych publikacjach prasowych w Polsce w latach 1956–1957”, AAN 237/V-328, k. 3–5.

jej wydaniem: „Nie mam żadnych wątpliwości, iż należy broszurę wydać i to natychmiast. Ociąganie się z wydaniem broszury po jej poprawieniu jest dla mnie niezrozumiałe.(...) jest to jeszcze jeden przejaw oburzającej mnie *demokracji*, która zamyka usta ludziom przemawiającym w obronie marksizmu (...)”¹⁷. Dnia 5 marca 1958 r. przesłano tę ocenę zastępcy kierownika Wydziału Prasy KC Ferdynandowi Chaberowi z adnotacją, że wkrótce w tej sprawie zostanie zajęte oficjalne stanowisko¹⁸.

Wszystkie powyższe oceny i wnioski Namiotkiewicz przesłał Kierownikowi Wydziału Propagandy Andrzejowi Werblanowi¹⁹. Najprawdopodobniej fakt ten przyczynił się, a może tylko przyspieszył spotkanie Werblana z zespołem redakcji „Nowej Kultury”. Dwanaście lat po tamtym wydarzeniu A. Werblan wspominał, że fakt rozpatrywania na przykładzie „Nowej Kultury” „negatywnych tendencji ideologicznych” w publikacjach prasowych nie oznaczał, że tylko ten tygodnik zamieszczał takie publikacje, ani że były one na łamach „Nowej Kultury” najostrzejsze²⁰. Wydaje się, że na decyzję A. Werblana o wyborze akurat tego pisma, jako obiektu pryncypialnej krytyki, wpłynął skład zespołu redakcyjnego. Przypomnijmy, że tworzyli go w owym czasie w znakomitej części byli „pryszczaci” w okresie przemian Październikowych przemianowani na „wściekłych”. Głównie ta grupa była solą w oku władzy, a ściślej mówiąc Gomułki²¹.

Zanim przejdziemy do omówienia zarzutów i wniosków A. Werblana wobec „Nowej Kultury”, warto nieco uwagi poświęcić cezurze czasowej tego wydarzenia. Większość badaczy zajmujących się tą problematyką datuje to spotkanie na kwiecień 1958. Wynika to zapewne z faktu, że sam Werblan podał w druku tę datę²². Niemniej jednak w zasobach archiwalnych znajdujemy stenogram zagajenia do dyskusji o linii politycznej „Nowej Kultury”, na którym widnieje data 6 maja 1958 r., a więc miesiąc później. Co więcej opublikowana po dwunastu latach wersja referatu A. Werblana różni się nieco od oryginału, przede wszystkim w ostrości sformułowań.

A. Werblan swoje wystąpienie rozpoczął od charakterystyki pisma, przypominając, że niemal cała działalność publicystyczna „Nowej Kultury” była

¹⁷ [Ocena broszury Krzemienia „O przejawach i rozwoju tendencji rewizjonistycznych w niektórych publikacjach prasowych w Polsce w latach 1956–1957” – dokonana przez A. Schaffa], AAN 237/V-328, k. 6.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ [Pismo W. Namiotkiewicza skierowane do Kierownika Wydz. Propagandy A. Werblana], AAN 237/V-328, k. 1.

²⁰ A. Werblan, *Szkice i polemiki*, Warszawa 1970, s. 6.

²¹ M. Radgowski, *Polityka i jej czasy*, Warszawa 1981, s. 12.

²² A. Werblan, *Szkice...*, s. 88.

przedmiotem zainteresowania KC. Zaakcentował fakt, że ze względu na charakter tygodnika partia miała obowiązek surowiej ocenić jego błędy niż innych pism redagowanych przez bezpartyjnych, gdyż „głoszenie poglądów sprzecznych z marksizmem ma inny charakter w piśmie np. katolickim, niż w piśmie redagowanym przez członków partii”²³.

Jako cel dyskusji podano chęć sprecyzowania zmian, jakie miały nastąpić w charakterze pisma, dlatego o zasługach „Nowej Kultury” na polu walki ideologicznej postanowiono przy tej okazji nie dyskutować.

Uwagę Werblana szczególnie przykuł cykl artykułów teoretyczno-socjologicznych autorstwa Leszka Kołakowskiego²⁴, opublikowany na łamach tygodnika w 1957 r. Kołakowski prezentował w nich teorię „dwu marksizmów”. Jeden – uprawiany przez partię i drugi – twórczy i naukowy rozwijany przez „niezależnych” lewicowych intelektualistów. Werblan oceniał te wypowiedzi jako rewizjonistyczne i całkowicie sprzeczne ze stanowiskiem partii²⁵.

Materiał archiwalny wskazuje, że podczas swojego wystąpienia Werblan cytował także materiały zatrzymane przez cenzurę. Jednym z nich była rozprawa prof. Ossowskiego, w której dowodził dezaktualizacji „marksistowskiego pojęcia klas społecznych”²⁶.

W ocenie Werblana przez cały rok 1957 w „Nowej Kulturze” dominowały dwie tendencje. Po pierwsze: „drastyczna, niesprawiedliwa, wręcz obsesyjna krytyka minionego okresu działalności naszej partii i państwa” i po drugie „niezadowolenie i wątpliwości co do tempa, zakresu i charakteru przemian politycznych realizowanych przez naszą partię”²⁷. Tendencje te były obecne w publikowanych przez pismo opowiadaniach rozrachunkowych. Przykładem tego typu twórczości było *Morze Sargassa* Andrzeja Ścibora-Rylskiego²⁸. Te same zarzuty Werblan skierował także pod adresem artykułu opublikowanego w rocznicę wydarzeń poznańskich²⁹. Kierownik Wydziału Propagandy KC podkreślił, że w wypowiedziach „Nowej Kultury” można bardzo wyraźnie odczytać pogląd, że zmiany, jakie po VIII plenum zaszły w polityce partii, są

²³ A. Werblan, Referat zagajający dyskusję o linii politycznej tygodnika „Nowa Kultura”, AAN 237/V-290, k. 1–51.

²⁴ L. Kołakowski, *Aktualne i nieaktualne pojęcie marksizmu*, NK 1957, nr 4, s. 2, 7; tenże, *Spisek pięknoduchów*, NK 1957, nr 35, s. 1, 2, 11; tenże, *Narkotyk wielkiego demiurga*, NK 1957, nr 36, s. 4–5; tenże, *Sumienia i postęp społeczny*, NK 1957, nr 37, s. 4–5; tenże, *Nadzieja i materia historyczna*, NK 1957, nr 38, s. 4–5.

²⁵ A. Werblan, *Szkice...*, s. 57–64; tenże, Referat zagajający..., k. 3–6.

²⁶ A. Werblan, Referat zagajający..., k. 7.

²⁷ Tamże.

²⁸ NK 1957, nr 1, s. 4–5, 7.

²⁹ S. Kozicki, *Czerwiec poznański – po roku*, NK 1957, nr 27, s. 1, 2.

daleko niewystarczające. Co więcej, przeważa w tekstach „przesadzona i wyolbrzymiona krytyka przeszłości”, która „splata się z opozycyjną dezaprobatą terażniejszości”³⁰. Nie tylko publicystyka 1957 r. budziła zastrzeżenia władz, również ta sprzed kilku tygodni poprzedzających wystąpienie Werblana. Szczególnie niepokojący okazał się wspomniany już wyżej przeze mnie stenogram dyskusji redakcyjnej *O dobrej i złej pogodzie*³¹.

Sprzeciw władz budziła także próba (udaremniiona przez cenzurę) włączenia się pisma w polemikę na temat tzw. „lewicowego skrzydła”. Oskarżono redakcję o to, że gdy podjęto „walkę przeciw rewizji leninowskich zasad partii redakcja zarzuciła władzom powrót do beriowszczyzny. „Nowa Kultura”, walcząc w tym kontekście o więcej demokracji, wolności, drząc przed jej ograniczeniem, broniła faktycznie prawa do uprawiania owej szkodliwej publicystyki i literatury zohydzającej naszą przeszłość, siejącej pesymizm i niewiarę w socjalizm. Jeśliby nie kwestionować dobrych intencji zespołu i nie oskarżać go o perfidię – to w każdym razie rzuca się w oczy niesłychana ślepotą, wręcz analfabetyzm polityczny”³². Werblan podkreślił, że tygodnik swoją publicystyką społeczno-polityczną szkodził partii. Usiłował dociec, jak doszło do tego, że partyjni dziennikarze „zeszli na takie manowce”.

Zdaniem Werblana, okres po X Plenum przyniósł w zawartości „Nowej Kultury” pewną poprawę. Za szczególnie wartościowy uznał cykl publicystyczny Kazimierza Brandysa *Listy do pani Z.* Jednak nie do końca sytuacja ta była satysfakcjonująca. Ciągłe nie było jeszcze przełomu w postawie politycznej i ideologicznej redakcji. Z łamów pisma zniknęła problematyka społeczno-polityczna. „Robi to wrażenie stanowiska: *pozostajemy przy swoim zdaniu, ale drażnić KC nie chcemy*”³³. Pismo w dalszym ciągu nie kwapiło się do występowania przeciw „prawicy społecznej”. Spowodowało to, że partia uznała zmiany w polityce redakcyjnej pisma za niewystarczające.

Werblan poruszył także kwestię kierowniczej roli partii „w stosunku do frontu ideologicznego”. Przyznał, że rola ta była dotąd realizowana źle i prymitywnie. Sprecyzował jednocześnie zadania, jakie w przyszłości partia miała uwzględniać. Mianowicie:

- oddziaływać na postawę twórców wynikami polityki partii i działalnością jej członków, a także krytyką ujemnych zjawisk w kulturze,
- w sposób świadomy dokonywać wyboru polityki upowszechniania kultury,
- nie dopuszczać do publikacji dzieł szkodliwych dla socjalizmu.

³⁰ A. Werblan, Referat zagajający..., k. 9.

³¹ *O dobrej i złej pogodzie – rozmowa w redakcji*, NK 1958, nr 3, s. 1, 6, 7.

³² A. Werblan, Referat zagajający..., k. 12.

³³ Tamże, k. 15.

Podkreślono, że partia powinna zasięgać w tych sprawach opinii, ale nie oznaczało to, że miała postępować „zgodnie z wynikami głosowania na Zjeździe Literatów, zgodnie z opinią większości twórców, niezależnie od tego, jakie poglądy biorą w danym momencie górę w tym środowisku”³⁴.

Na zakończenie swojego wystąpienia A. Werblan sformułował wnioski określające, jakim pismem powinna być „Nowa Kultura”. Były to jednocześnie wytyczne odnośnie do redagowania każdego partyjnego pisma społeczno-literackiego. Sugerowano: „uprawianie publicystyki socjologicznej i społeczno-politycznej walczącej o socjalizm (...) i literaturę socjalistyczną „, „rozwijanie dyskusji nad tym, jak dany rodzaj poszukiwań artystycznych współdziała z funkcją społeczną utworu”, „podjęcie aktywnej i bojowej walki przeciw takim zjawiskom w kulturze i literaturze, które partia uznaje za ujemne i szkodliwe społecznie”, „szeroko zajmować się upowszechnianiem kultury”, krytykować „prawicę społeczną”, przeciwstawiać się „mitom Zachodu, (...) chadec-kim i wojującym klerykalnym kołom”, a także niwelować reakcyjne i demoralizujące wpływy na młodzież. Pismo powinno też: bronić zasad marksizmu i polemizować z rewizjonizmem i dogmatyzmem³⁵. Na zakończenie w opublikowanej wersji swojego wystąpienia Werblan stwierdził, że „nastał czas wyboru. I towarzysze z „Nowej Kultury” muszą wybrać: z kim i o co chcą walczyć? Ci którzy partyjnej platformy przyjąć nie chcą, niech odejdą”. W materiale archiwalnym ostatnie słowa brzmiały: „muszą odejść”³⁶.

Realizacji powyższych wytycznych dotychczasowy skład redakcji krytykowanego pisma nie gwarantował, dlatego też władze zdecydowały się na jego radykalną zmianę. Warto tu jednak przypomnieć, kto tworzył redakcję pisma w pierwszej połowie 1958 r. Byli to: Lesław Bartelski, Kazimierz Brandys, Marian Brandys, Andrzej Braun, Anna Bukowska, Jerzy Gembicki – sekretarz redakcji, Tadeusz Konwicki, Leszek Kołakowski, Stefan Kozicki, Wanda Leopold, Wilhelm Mach, Andrzej Mandalian, Ryszard Matuszewski, Artur Międzyrzecki, Krystyna Nastulanka, Jerzy Piórkowski, Jerzy Pomianowski, Leon Przemski, Jan Strzelecki, Aleksander Ścibor-Rylski, Krzysztof Teodor Toeplitz, Andrzej Wasilewski, Witold Wirpsza, Wiktor Woroszyński – redaktor naczelny. Od 5 numeru (tj. od 2 lutego 1958) nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego. Po W. Woroszyńskim „Nową Kulturę” objął J. Piórkowski. Na dole strony 11 poinformowano czytelników, że „Wiktor Woroszyński złożył rezygnację z funkcji redaktora naczelnego „Nowej Kultury”, w związku z upływem rocznego terminu jej sprawowania zastrzeżonego przezeń uprzednio

³⁴ Tamże, k. 47.

³⁵ A. Werblan, *Szkice...*, s. 85–86; tenże, *Referat zagajający...*, k. 48–51.

³⁶ A. Werblan, *Szkice...*, s. 86; tenże, *Referat zagajający...*, k. 51.

w porozumieniu z zespołem. Jednocześnie zespół dokonał wyboru nowego red. naczelnego: został nim Jerzy Piórkowski, wybrany na to stanowisko jednogłośnie. Zespół wyraził tow. W. Woroszyłskiemu serdeczne podziękowania i uznanie za jego wysiłki w trakcie pełnienia funkcji redaktora naczelnego³⁷. Nie wszyscy już dziś pamiętają ten epizod z historii pisma³⁸. Co prawda, była to najkrótsza spośród wszystkich kadencji na stanowisku naczelnego, trwająca zaledwie 15 tygodni, tj. do numeru 19. Od numeru 20, aby „pomóc” redakcji zrealizować wytyczne Werblana, wzmocniono ją ideologicznie, obsadzając na stanowisku redaktora naczelnego Stefana Żółkiewskiego, przeniesionego z „Polityki”, którą do tego czasu kierował. Mieczysław Rakowski skomentował to wydarzenie w swoim dzienniku następująco: „Chyba jest to rozsądne. Zainteresowania Grubego [Żółkiewskiego] czołowego marksistowskiego krytyka literackiego, bardziej pasują do pisma kulturalnego aniżeli politycznego (...)”³⁹. Jednak nie wszyscy byli takiego samego zdania. Duża część zespołu redakcyjnego, w tym obaj byli naczelni (Woroszyłski i Piórkowski), odmówili współpracy z S. Żółkiewskim. W tym samym numerze „Nowej Kultury” zamieszczono na 6 stronie notatkę następującej treści: „W związku z reorganizacją redakcji kol. kol.: Marian Brandys, Tadeusz Konwicki, Leszek Kołakowski, Wilhelm Mach, Jerzy Piórkowski, Aleksander Ścibor-Rylski, Witold Wirpsza i Wiktor Woroszyłski zrezygnowali z udziału w zespole „Nowej Kultury”, nie odmawiając dalszej współpracy z pismem. Stanowisko redaktora naczelnego „Nowej Kultury” objął Stefan Żółkiewski. Reszta zespołu redakcyjnego pozostaje w niezmiennym składzie”⁴⁰.

W. Woroszyłski po latach w wywiadzie z Jackiem Trznadłem potwierdził, że żaden członek kolegium redakcyjnego nie został wyrzucony z redakcji, a wyjście z niej było demonstracją skierowaną przeciwko nowej polityce redakcyjnej pisma. W. Woroszyłskiemu po tym fakcie nie powierzono już nigdzie żadnego stanowiska i zastosowano wobec niego typowe dla PRL-owskiego reżimu praktyki, tj. odmówiono mu wydania paszportu i utrudniano publikowanie⁴¹.

Środowisko literatów także nie do końca zaakceptowało zmiany w „Nowej Kulturze”. Mieczysław Jastrun na przykład rozważał możliwość wstrzymania

³⁷ NK 1958, nr 5, s. 11.

³⁸ Na przykład Kazimierz Koźniewski, pisząc o „Nowej Kulturze”, tego faktu nie przywołał, co więcej nie wspominał także słowem o wystąpieniu Werblana. Por. K. Koźniewski, *Historia co tydzień. Szkice o tygodnikach społeczno-kulturalnych 1950–1990* [t. 3], Warszawa 1999, s. 11–78.

³⁹ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1958–1962*, Warszawa 1988, s. 18.

⁴⁰ NK 1958, nr 20, s. 6.

⁴¹ J. Trznadel, *Hańba domowa*, Lublin 1993, s. 100–101.

się od publikowania swoich wierszy na łamach tygodnika z obawy, że fakt pojawienia się jego nazwiska w piśmie o zreformowanej linii politycznej będzie odczytany jako swoiste votum zaufania dla poczynionych zmian⁴². Aby stworzyć pozory normalnego funkcjonowania pisma, nowy naczelny bez skrupułów korzystał z materiałów, które przygotowano dla „Nowej Kultury” już wcześniej. Stało się tak m.in. ze starszymi wierszami Mieczysława Jastruna. Reakcją poety było wystosowanie listu protestacyjnego przeciw przedrukowaniu jego dawnych wierszy. Intencją autora było, by pismo opublikowało ten protest na swoich łamach, do czego oczywiście nie doszło. Fakt ten Jastrun skwitował takimi oto słowami: „Potworna bezbronność wobec przemocy. Brak minimalnej swobody słowa uniemożliwia jakąkolwiek postawę moralną”⁴³.

Redakcja pomimo tego typu praktyk i tak borykała się z wypełnieniem swoich stron. Ewidentnym tego przykładem jest pierwsza strona 29 numeru tygodnika, gdzie ponad połowa jej powierzchni jest wypełniona grafiką powiększoną do nienaturalnych rozmiarów⁴⁴. Trudno w tym przypadku dopatrywać się li tylko zabiegu czysto estetycznego, gdyż z układu tekstu wynika, że decyzja o umieszczeniu grafiki zapadła w ostatniej chwili przed rozpoczęciem druku. Prawdopodobnie któryś z autorów wycofał swój tekst, albo do ostatniej chwili redakcja czekała na jakiś materiał. Ingerencję cenzury należy wykluczyć. Z protokołów Głównego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk o ingerencjach w „Nowej Kulturze” w r. 1958 wynika, że w tym konkretnym numerze pisma nie dokonano żadnych skreśleń.

Niemal od początku swojej kadencji S. Żółkiewski starał się kształtować politykę redakcyjną zgodnie z wytycznymi sformułowanymi przez A. Werblana. Przejawiało się to w przewartościowaniach ilościowych tematyki prezentowanej w piśmie. Zauważalne było zwłaszcza pojawienie się w tygodniku problematyki socjologicznej. Wprowadził ją na łamy „Nowej Kultury” S. Żółkiewski⁴⁵. W sierpniu, wrześniu i październiku ukazały się obszernie opracowania wykonane przez Katedrę Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, w których przedmiotem analizy byli studenci warszawskich uczelni. W pierwszym z nich skupiono się na grupie byłych zetempowców, zadając im jedno pytanie: „Czy chciałbyś, aby świat szedł w kierunku jakiejś formy socjalizmu?”⁴⁶. Po wnikliwej analizie autorzy opracowania nie odpowiedzieli jedno-

⁴² M. Jastrun, *Dziennik. Wybór z lat 1955–1960*, Londyn 1990, s. 116.

⁴³ Tamże, s. 125–126.

⁴⁴ NK 1958, nr 29, s. 1.

⁴⁵ S. Żółkiewski, *Ideologia i socjotechnika*, NK 1958, nr 29, s. 1, 4, 5.

⁴⁶ Z. Józefowicz, S. Nowak, A. Pawelczyńska, *Studenci. Nie proste sprawy pokolenia byłych zetempowców*, NK 1958, nr 32, s. 1, 7.

znacznie na postawione pytanie, ale doszli do wniosku, że z wyniku ich ankiety „wyłania się obraz oblicza ideowego młodego pokolenia warszawskich uczelni, jego niezbyt łatwej, nie pozbawionej załamania i rozczarowań drogi ideowego dojrzewania i niezbyt wesołych skutków stosowanych wobec tego pokolenia metod wychowawczych”⁴⁷. Kolejne opracowanie dotyczyło zdania studentów na temat wzajemnego stosunku religii i polityki. Analiza ta wykazała, że przy zróżnicowanych postawach religijnych istniała wysoka tolerancja dla przekonań innych⁴⁸. Poddano analizie także poglądy społeczne i dążenia życiowe warszawskiej młodzieży akademickiej⁴⁹.

Jesienią 1958 r. piórem Żółkiewskiego pismo poinformowało o przygotowaniach do III Zjazdu Partii, który miał nakreślić wytyczne rozwoju PRL na kolejne 7 lat⁵⁰. Przypominano tym samym faktyczną rolę tygodnika, jaką było niezmiennie propagowanie linii politycznej PZPR. W tym samym roku miała miejsce warta odnotowania dyskusja o plastyce, którą rozpoczął Alfred Ligocki. Autor wzorem dysput literackich dokonywał remanentu zagadnień plastyki realizmu socjalistycznego. Podjął on próbę przywrócenia realizmu na usługi plastyki, a nie odwrotnie⁵¹. Jedną z reakcji na wypowiedź Ligockiego był głos Juliana Przybosia, który stwierdził, że ten „pobił chyba rekord niefrasobliwej nieodpowiedzialności za słowo”⁵².

Jednym z przejawów odmienionej linii „Nowej Kultury” był fakt zerwania z czarnowidztwem. Postanowiono prezentować także pozytywne aspekty polskiej rzeczywistości. W tym celu pismo powołało do życia Klub Dobrej Roboty. Miał to być „przyczynek do odbudowy narodowej wyobraźni”. Redakcja zwróciła się z prośbą o przysyłanie informacji prezentujących pracę, zamierzenia i przeszkody, nad którymi „biedzą się różnorodne zespoły na najżyźniejszej niwie polskiej socjalistycznej drogi”⁵³. Pierwszymi odpowiedziami na ten apel były relacje z prac komitetu redakcyjnego Biblioteki Klasyków Filozofii⁵⁴

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Z. Józefowicz, S. Nowak, A. Pawełczyńska, *Studenci. Religia a polityka*, NK 1958, nr 39, s. 1, 4.

⁴⁹ Z. Józefowicz, S. Nowak, A. Pawełczyńska, *Studenci. Poglądy społeczne i dążenia życiowe*, NK 1958, nr 41, s. 4–5. Zob. też A. Sulek, *Jak Gomułka postanowił powiedzieć prawdę*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 49, s. 14; tegoż, *Jak Stefan Nowak studentów sondował*, „Gazeta Wyborcza” 1998, nr 128, s. 13.

⁵⁰ S. Żółkiewski, *Ubóstwo idei hańbi*, NK 1958, nr 43, s. 1, 7.

⁵¹ A. Ligocki, *Co się stało z plastyką?*, NK 1958, nr 21, s. 3, 7.

⁵² J. Przyboś, *Materii pomieszanie*, NK 1958, nr 26, s. 4.

⁵³ *Klub Dobrej Roboty: Przyczynek do odbudowy narodowej wyobraźni*, NK 1958, nr 29, s. 1, 9.

⁵⁴ K. Pomian, *Mecenat rozsądny*, NK 1958, nr 33, s. 1, 4.

i działalności szkoły plastycznej Kenara w Zakopanem⁵⁵. Pomysł „Nowej Kultury” – jak informował K.T.Toeplitz – podchwyciły także inne redakcje. „Przegląd Kulturalny” poszukiwał pozytywnego bohatera, radio „właściwego człowieka na właściwym miejscu”, a „Trybuna Ludu” tropiła dobrą robotę⁵⁶.

Władze wysuwały zarzuty pod adresem tygodnika nie tylko w przypadku, gdy ten opublikował jakiś „niewłaściwy” materiał. Gromy sypały się na redakcję także wtedy, gdy czegoś na jego łamach zabrakło. Sytuacja taka wystąpiła w 1958 r., kiedy to stosunkowo wiele miejsca w prasie poświęcono czterdziestej rocznicy powstania Komunistycznej Partii Polski. W zamierzeniach redakcyjnych znalazło się szereg pozycji związanych z tym zagadnieniem⁵⁷. Jednak tygodnik nic na ten temat nie opublikował, co skrupulatnie zostało przez Wydział Propagandy Biura Prasy KC odnotowane⁵⁸. Okazało się, że „Nowa Kultura” nie była w tym względzie odosobniona, także „Sztandar Młodych” nie zamieścił żadnych materiałów rocznicowych. Podobna sytuacja miała też miejsce pod koniec 1960 r., kiedy to zarzucono tygodnikowi, że nie opublikował żadnych materiałów na temat VI Plenum⁵⁹. Działania mające na celu „zawrócenie” pisma na właściwą drogę, jakie w 1958 r. podjęły władze wobec „Nowej Kultury” świadczą, że tygodnik był jednym z najważniejszych w tamtym czasie czynników (jakim dysponowała partia) kształtujących opinię publiczną, co niewątpliwie partia chciała wykorzystać do swoich celów. O tym, jak bacznie przyglądano się wtedy interesującemu nas pismu, świadczy fakt, że GUKPPiW w r. 1958 wydzielił osobną teczkę dla „Nowej Kultury”, gdzie gromadzono protokoły z ingerencji cenzorskich⁶⁰. Jest to ewenement, gdyż protokoły z innych lat znajdują się w zbiorczych zestawieniach dotyczących prasy warszawskiej. W interesującej nas teście zgromadzono 41 sprawozdań zawierających w sumie 134 ingerencje. W znakomitej większości polegały one na skreśleniu kilku słów lub zdań, rzadziej akapitów. Najwięcej ingerencji miało miejsce w tekstach K. T. Toeplitza.

Na początku 1959 r. Wydział Kultury KC przeprowadził ocenę aktualnego stanu czasopism społeczno-kulturalnych. Była to dość gruntowna analiza wraz z nakreśleniem roli, jaką tego typu czasopisma odegrały w życiu kulturalnym minionego okresu. Stwierdzono, że: „Na obraz sytuacji w literaturze składa się także profil ideowo-artystyczny i polityka redakcyjna istniejących czaso-

⁵⁵ B. Zbrożyna, *Szkoła Kenara*, NK 1958, nr 38, s. 3, 7.

⁵⁶ KTT, *Wiersz za wiersz*, NK 1958, nr 39, s. 6.

⁵⁷ [Plany redakcyjne związane z 40-leciem KPP], AAN 237/XIX-91, k. 91.

⁵⁸ W sprawie materiałów poświęconych 40-leciu KPP, AAN 237/XIX-119, k. 81–84.

⁵⁹ Informacja o realizacji założeń VI Plenum, AAN 237/XIX-93, k. 8.

⁶⁰ Zestawienie sprawozdań z ingerencji politycznych [w roku 1958], AAN 531 GUKPPiW.

pism społeczno-literackich”⁶¹. Jako najważniejsze wymieniono następujące czasopisma: „Twórczość”, „Dialog”, „Nowa Kultura”, „Przegląd Kulturalny”, „Życie Literackie” i dodatek do „Trybuny Ludu” „Trybunę Literacką”.

Pomimo szeregu zmian w redakcjach czasopism społeczno-kulturalnych, czego dowodem była „Nowa Kultura”, władze nadal nie były do końca zadowolone z tonu publikacji na łamach prasy tego typu. Choć podkreślano, że zniknęły bezpośrednie ataki polityczne prowadzone z pozycji antysocjalistycznych, to jednak wciąż w stopniu nie mniejszym niż w r. 1958 pojawiają się teksty „mętniackie” o charakterze eklektycznym. Wszystkim pismom społeczno-kulturalnym zarzucono bezkierunkowość, brak jasnego programu ideowego, a w sprawach kultury zwracanie się ku snobistycznym prozachodnim prądom⁶².

W maju 1959 r. Biuro Prasy podjęło decyzję o likwidacji z dniem 1 lipca „Trybuny Literackiej”. Przy tej okazji rozważano możliwość połączenia „Trybuny Literackiej” z „Nową Kulturą”. Jednak do tego nie doszło, gdyż na początku czerwca pojawiła się koncepcja, aby do redakcji skierować tylko część zespołu „Trybuny Literackiej”⁶³. Skład kolegium „Nowej Kultury” w 1959 r. był względnie stabilny. Od numeru 27 zniknął z niej A. Mandalian, a od nr 37 A. Bukowska i J. Pomianowski. W miejsce tej trójki szeregi redakcji zasilili: od nr 39 Krzysztof Wolicki i od nr 42 Barbara Seidler. Stabilizacja ta była pozorna. Wewnątrz redakcji nabrzmiewały konflikty, które niebawem doprowadziły do niemal całkowitego jej przebudowania. Pod koniec roku Kruczkowski, Żółkiewski, Starewicz i Werblan dyskutowali na temat koniecznych zmian w czasopismach kulturalnych. Wnioski tej dyskusji dotyczyły m.in. „Nowej Kultury”. Postanowiono przeprowadzić zasadniczą reorganizację redakcji stworzoną z całkowicie odnowionego zespołu redakcyjnego. Rozważano także zmianę tytułu, ostatecznie jednak dzięki argumentom Kruczkowskiego i Żółkiewskiego tygodnik miał nazywać się po staremu. Redakcję miały tworzyć następujące osoby: L. Kruczkowski, J. Putrament, S. Żółkiewski, S. Wygodzki, T. Hołuj, T. Różewicz, K. Brandys, M. Brandys, K. Zalewski, A. Wasilewski, R. Matuszewski, ewentualnie J. Broszkiewicz i M. Kogut. A ponadto: W. Mach, H. Breza, A. Rudnicki, A. Międzyrzecki, W. Żukrowski, J. Adamski, D. Horodyński, A. Lisiecka, A. Kijowski, Z. Kałużyński, B. Michałek, T. Sinko, A. Wirth, B. Seidler, K. Wolicki, J. Gembicki, K. Nastulanka. Tylko część tych osób miała tworzyć zespół etatowy (14–17 osób), czołowa grupa miała

⁶¹ [Analiza stanu czasopism społeczno-kulturalnych], AAN 237/XVIII-234, k. 2–7.

⁶² Uwagi o prasie, radiu i telewizji, AAN 237/XIX-92, k. 29–34.

⁶³ Notatka z zebrania Biura Prasy KC w dniu 2.06.1959 roku, AAN 237/XIX-108, k. 47; zob. też AAN 237/V-62, k. 111–114.

tworzyć kolegium. Redaktorem naczelnym miał pozostać Żółkiewski, a jego zastępcą Zalewski⁶⁴.

Spodziewano się jednak problemów w związku z tak radykalnym krokiem, który spowodował praktycznie „rozpędzenie” dotychczasowej redakcji. Źródłem ewentualnych konfliktów mogły być też antagonizmy pomiędzy niektórymi z wymienionych literatów. Sugerowano, aby zmiany te dokonać jak najszybciej, tak aby od 1 stycznia 1960 r. „Nowa Kultura” wychodziła już pod nową redakcją. Jednocześnie zakazano redakcji „Przeglądu Kulturalnego” publikowania jakichkolwiek opozycyjnych tekstów wobec „Nowej Kultury”⁶⁵.

Nie udało się jednak przeprowadzić tych zamierzeń w zaplanowanym terminie. Stopka redakcyjna tygodnika w pierwszym numerze nowego rocznika pozostała bez zmian. Nie na długo jednak. Piąty numer pisma przygotowała już nowa redakcja. Jej skład różnił się nieco od tego ustalonego przez Kruczkowskiego, Żółkiewskiego, Starewicza i Werblana. Ze starego zespołu pozostali: L. Bartelski, J. Gembicki, S. Kozicki, R. Matuszewski, K. Nastulanka, L. Przemski, B. Seidler, A. Wasilewski, A. Wirth, K. Wolicki, S. Żółkiewski. Redakcję opuścili: K. Brandys, A. Braun, A. Międzyrzecki, K. Pomian, J. Strzelecki, K. T. Toeplitz, S. Wygodzki. Ich miejsce zajęli: D. Horodyński, Z. Kałużyński (po raz drugi w redakcji), L. Kruczkowski, A. Lisiecka, J. Putrament (także powtórnie w redakcji), S. Wygodzki.

W kolejnym numerze poinformowano czytelników, że odtąd „Nowa Kultura” będzie wychodzić w zwiększonej o cztery strony objętości. Decyzja ta zapadła na posiedzeniu Biura Prasy w dniu 25 stycznia 1960, a więc jeszcze zanim czytelnicy dowiedzieli się o zmianie składu redakcji. Na wspomnianym posiedzeniu postanowiono „zapewnić pomoc redakcji tygodnika „Nowa Kultura” w uzyskaniu 1 etatu i 1 ryczałtu, a także powiększenie objętości pisma do 12 kolumn”. Postanowiono także zmienić cenę do wysokości „Przeglądu Kulturalnego”⁶⁶. De facto chodziło o obniżenie ceny tygodnika. Dotąd miesięcznie w nieregularnych proporcjach ukazywały się numery 8 stronicowe po 2,50 zł za egzemplarz i 12 stronicowe w cenie 3 zł. W myśl podjętych decyzji objętość ustabilizowała się na poziomie 12 stron w cenie 2,70 zł. Zabieg ten miał na celu przyciągnięcie czytelników. Świadczy o tym jeszcze jeden fakt, już od jesieni 1959 r. obiektem zainteresowania władz było czytelnictwo prasy partyjnej. Wymieniano przy tej okazji 7 tytułów: „Trybuna Ludu”, „Nowe Drogi”, „Życie Partii”, „Problemy Pokoju i Socjalizmu”, „Polityka”, „Problemy” i „Nowa Kultura”. Zwrócono przy tym uwagę na prenumeratę, która nie niosła

⁶⁴ Notatka w sprawie czasopism kulturalnych, AAN 237/XIX-92, k. 13–17.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Notatka z posiedzenia Biura Prasy w dn. 25.I.1960, AAN 237/XIX-109, k. 9–10.

za sobą żadnych korzyści dla czytelników. Dlatego polecono wprowadzenie bonifikaty w cenie prenumeraty, licząc na to, że koszty tej operacji pokryje wzrost liczby abonentów. Choć w tym samym czasie pojawiły się problemy w zaopatrzeniu w papier, to nie odwołano decyzji o zwiększeniu objętości pisma o 4 kolumny, co stanowiło 50% dotychczasowej objętości⁶⁷. Oczywiście naiwnością byłoby sadzić, że chodziło jedynie o przypodobanie się czytelnikom. „Nowa Kultura” była jedynie bardzo potrzebnym władzy narzędziem, posłusznie realizującym jej wytyczne.

Wspomniany wyżej zabieg, polegający na powiększeniu objętości pisma, na początku sprawił nieco kłopotu nowej redakcji. Szczególnie wyraźnie widać to w numerze 14 pisma, gdzie zabrakło materiałów do zapełnienia 2 kolumn. Jedną z nich wypełniono w 100% ogłoszeniami wydawniczymi. W przypadku drugiej kolumny redakcja sama przyznała, że „w ostatniej chwili okazało się, że w zapasie mamy tylko tzw. *kobyły*, a nic wdzięcznego i krótkiego, co by można wepchnąć w niniejszą kolumnę”⁶⁸. Zaproponowano więc czytelnikom zabawę, która polegała na tym, że przedrukowano z innych czasopism fragmenty ich tekstów, wykorzystano także materiały już wcześniej publikowane na łamach „Nowej Kultury”. Zadaniem czytelników było odgadnięcie, z jakiego pisma pochodzą cytowane fragmenty.

Stefan Żółkiewski w 1960 r. kontynuował swój cykl artykułów rozpoczętych wraz z objęciem redakcji, jednakże teraz jego uwagę przykuły zagadnienia współczesności⁶⁹. Ale tym razem wtórowała mu jego uczennica Alicja Lisiecka figurująca w stopce redakcyjnej, jak już wspomniałem, od 31 stycznia. Jednak historia jej współpracy z interesującym nas pismem rozpoczęła się wcześniej, bo już od maja 1958 r.⁷⁰ Swoim piórem umacniała opinie i postulaty naczelnego. Jednak jej impet twórczy wielokrotnie doprowadzał do sytuacji konfliktowych, o czym w dalszej części.

Pod koniec kwietnia redakcję „Nowej Kultury” zasilił swoją osobą Julian Rogoziński⁷¹. Redakcja w tym czasie była już mocno skonfliktowana. W wyniku różnicy zdań na temat „jakiejś błahej recenzji o książce klasyka w zespole

⁶⁷ Notatka z posiedzenia Biura Prasy w dn. 22.IX.1959, AAN 237/XIX-368, k. 43–44; Do Sekretarzy Propagandy KW PZPR RSW „Prasa”, „Ruch”. 12.III.1960, AAN 237/XIX-122, k. 2–3.

⁶⁸ *Z jakiego to pisma – zgaduj zgadula „Nowej Kultury”*, NK 1960, nr 14, s. 10.

⁶⁹ S. Żółkiewski, *Jak ustrzec od błędów politykę kulturalną (problematyka współczesności I)*, NK 1960, nr 10, s. 1, 11; tenże, *Na przykładzie „literatury socjalistycznej” (Problematyka współczesności II)*, NK 1960, nr 11, s. 3, 11; tenże, *Integracja humanistyki (Problematyka współczesności III)*, NK 1960, nr 12, s. 3, 11.

⁷⁰ T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 135.

⁷¹ Por. stopka redakcyjna, NK 1960, nr 17, s. 12.

„Nowej Kultury” dokonał się rozłam” na dwie frakcje: „młodych”, reprezentowaną przez Alicję Lisiecką, Barbarę Seidler i Zbigniewa Żabickiego, oraz „starych”, którym przewodził A. Wasilewski⁷². Ponadto ten ostatni, pełniąc funkcję zastępcy redaktora naczelnego, podjął wraz z Dominikiem Horodyńskim próbę pozbycia się z redakcji wiecznie nieobecnego Żółkiewskiego, co zostało odczytane jako przejaw nielojalności. Zwłaszcza ze strony Wasilewskiego, który zawdzięczał Żółkiewskiemu swoją pozycję zawodową i partyjną⁷³. Swoje apogeum konflikt osiągnął w maju 1960 r. Sytuacja ta przerosła nieco naczelnego, czemu dał wyraz w liście napisanym 14 maja 1960 r. do Wincentego Kraški, kierownika Wydziału Kultury. „(...) Mam kłopoty z »Nową Kulturą«. Ten nasz eksperyment mojego »patronowania« na dłuższą metę nie zdaje egzaminu. W całym zespole tylko Lisiecka wykazuje zapał, energię, talent redaktorski, pracuje. Wasilewski i Matuszewski to się okazały nieuleczalne nieroby i impotenci. Myślałem, że ich uruchomi zmiana zespołu. Nic z tego, tylko się kłóć. Trzeba znaleźć rzeczywistego redaktora”⁷⁴. Niecałe dwa tygodnie później Żółkiewski podjął rozgrywkę, mającą na celu pozbycie się z redakcji nielojalnych współpracowników. Znajdujemy na to dowód w liście Matuszewskiego, wysłanym 23 maja 1960 zapewne również do Kraški, choć z tego dokumentu wcale to nie wynika. Matuszewski skarży się w nim na Żółkiewskiego, który wykluczył go z obrad kolegium redakcyjnego. Zdaniem Matuszewskiego, został ukarany za to, iż rozmawiał na tematy redakcyjne z pracownikami KC. Z treści korespondencji jednoznacznie wynika, że Kraško musiał – zapewne po sygnałach od Żółkiewskiego – przeprowadzić rozmowę z częścią zbuntowanego zespołu red. „Nowej Kultury”, gdyż Wasilewski wycofywał się z poczynionych ustaleń. „Zawiadamiam Was o tym dlatego – pisał Wasilewski – że w rozmowie z Wami zobowiązałem się pilnować, by w trakcie obecnego przesilenia kryzysowego łamy pisma nie doznały widocznego na zewnątrz uszczerbku. W tej sytuacji zobowiązania tego dotrzymać już oczywiście nie mogę”⁷⁵. 24 maja 1960 r. jeszcze jeden członek redakcji, tym razem był to Ryszard Matuszewski, wystosował pismo do tego samego adresata informujące, o jego poparciu dla Wasilewskiego, o czym również drogą listowną powiadomił Żółkiewskiego⁷⁶. Przy tej okazji okazało się, że naczelny wyklu-

⁷² A. Lisiecka, *Mandaryni i gryziپیórki. Wstęp do pamiętnika*, Londyn 1973, s. 97; Zob. też T. Mielczarek, *Czerwony sztandar...*, s. 92; K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 64.

⁷³ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 97.

⁷⁴ List S. Żółkiewskiego do W. Kraški [rękopis], AAN 237/XVIII-218, k. 4–4a.

⁷⁵ [List A. Wasilewskiego skierowany najprawdopodobniej do W. Kraški], AAN 237/XVIII-218, k. 5.

⁷⁶ [List R. Matuszewskiego skierowany najprawdopodobniej do W. Kraški], AAN 237/XVIII-218, k. 6.

czył z obrad kolegium oprócz Wasilewskiego jeszcze dwie osoby, najprawdopodobniej byli to Dominik Horodyński i Krzysztof Wolicki⁷⁷. Świadczy o tym fakt, że to właśnie oni wraz z Matuszewskim i Wasilewskim, w niecałe dwa tygodnie później opuścili redakcję „Nowej Kultury”. Dołączyła do nich także Krystyna Nastulanka⁷⁸. W tym samym czasie ich miejsce w redakcji zajął Jan Górski⁷⁹.

Żółkiewski zaczął w redakcji skupiać wokół siebie młodych naukowców i dziennikarzy i to właśnie z tej grupy chciał wyłonić swojego zastępcę. Nikogo specjalnie nie zdziwił wybór Alicji Lisieckiej, do której naczelny odczuwał swoisty rodzaj sympatii. Opisał to w dość zawołowany i właściwy dla siebie sposób J. Putrament, ówczesny członek kolegium redakcyjnego. „W jednym z czołowych pism kulturalnych owych czasów (...). Szefem był powszechnie szanowany naukowiec, człowiek wybitny z jedną słabością: mętnym stylem pisania (...). Była jeszcze inna słabość, słabość raczej, wobec jednej ze swoich byłych uczennic, bardzo błyskotliwej, wyszczekanej, po smarkaczowsku pewnej siebie. Wyobrażała sobie, że ma przed sobą cały wiek, do zdobycia cały świat. Jej szef rozumiał, oczywiście, złudność tych marzeń, ale był opasły, niemłody, roztkliwiały go podskoki świergotki, niedługo myśląc, mianował ją swoją zastępczynią”⁸⁰. W rzeczywistości dopiero na początku listopada Żółkiewski rozpoczął proceduralne zabiegi, aby Lisiecka mogła pełnić funkcję zastępcy naczelnego. W uzasadnieniu swojej prośby stwierdził, że potrzebny jest w redakcji stale urzędujący redaktor, a on nie może temu zadaniu sprostać, gdyż pełni funkcję sekretarza naukowego Wydziału Nauk Społecznych PAN, profesora U.W. i redaktora dwu pism „Nowej Kultury” oraz „Kultury i Społeczeństwa”. Dodał także, że jako naczelny „Nowej Kultury” nie ma w niej etatu, a jedynie ryczałt w wysokości 900 zł⁸¹. W dwa tygodnie później wiceprezes RSW „Prasa” M. Kwiatkowski i Naczelnik Wydziału Kadr I. Brykowa wystąpili do Kierownika Wydziału Kultury KC PZPR o zaopiniowanie prośby Żółkiewskiego⁸². 19 listopada Wincenty Kraśko wyraził zgodę na tę nomina-

⁷⁷ [List R. Matuszewskiego skierowany do S. Żółkiewskiego], AAN 237/XVIII-218, k. 7.

⁷⁸ Stopka redakcyjna z dn. 5 czerwca 1960 (nr 23) już ich nie wymieniała.

⁷⁹ T. Mielczarek wskazał nieco inną chronologię tych personalnych zawirowań. Zapewne zaczerpnął on te informacje z relacji Alicji Lisieckiej. Por. T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury”...*, s. 135.

⁸⁰ J. Putrament, *Pół wieku. Natasza*, Warszawa 1978, s. 64.

⁸¹ [Pismo S. Żółkiewskiego do Prezesa Zarz. Gł. RSW „Prasa” M. Zawadki w sprawie przeniesienia A. Lisieckiej na stanowisko zastępcy redaktora naczelnego „Nowej Kultury”], AAN 237/XVIII-218, k. 9.

⁸² [Pismo wiceprezesa RSW „Prasa” M. Kwiatkowskiego i Naczelnika Wydziału Kadr I. Brykowej skierowane do Kierownika Wydziału Kultury KC PZPR], AAN 237/XVIII-218, k. 8.

cję⁸³. Nie czekając na decyzję, pismo już 13 listopada obwieściło w stopce, że Lisiecka jest zastępcą redaktora naczelnego. Warto w tym miejscu zauważyć, że dopiero od tego momentu ujawniono w stopce, kto jest zastępcą naczelnego, dotąd informowano tylko, kto jest naczelnym i sekretarzem redakcji. K. Koźniewski twierdzi, że Lisiecka niepoślednią rolę w „Nowej Kulturze” odgrywała już od kwietnia 1959 r.⁸⁴

Kraśko wraz z wyrażeniem zgody na nominację Lisieckiej jednocześnie wyznaczył – jak to określił T. Mielczarek – „politycznego komisarza” dla redakcji tygodnika⁸⁵. Został nim wbrew swojej woli Hieronim Michalski, dotychczasowy redaktor naczelny Państwowego Instytutu Wydawniczego. Zanim jednak objął nowe stanowisko, próbował odwrócić tę decyzję. W tym celu 21 grudnia 1960 r. napisał on do Kierownika Wydziału Kultury, że nie może przyjąć tej funkcji, gdyż wedle jego informacji, rozpoczęła się już mobilizacja członków redakcji „Nowej Kultury” i środowiska literackiego przeciw jego osobie. Wobec powyższego „nie mogę mieć żadnych złudzeń – pisał – co do możliwości wypełnienia czekających mnie zadań, dlatego proszę o zwolnienie mnie z tak zaszczytnej skądinąd i odpowiedzialnej misji przejścia do »Nowej Kultury«”⁸⁶. Prośbę tę jednak potraktowano odmownie i 30 grudnia 1960 r. W. Kraśko powiadomił Żółkiewskiego i Zawadkę, że H. Michalski został skierowany do pracy w tygodniku „Nowa Kultura” w charakterze zastępcy redaktora naczelnego, którą to funkcję miał formalnie objąć od 1 stycznia 1961 r.⁸⁷ Pojawienie się Michalskiego w redakcji A. Lisiecka porównała do wprowadzenia konia trojańskiego, którego zadaniem miało być rozbięcie zespołu⁸⁸. Przed końcem roku zapadła decyzja o przyjęciu do redakcji jeszcze jednej osoby. Był nią Stanisław Grochowiak, dotychczasowy zastępca redaktora naczelnego „Współczesności”, w „Nowej Kulturze” miał objąć stanowisko kierownika Działu Poezji⁸⁹. Ich wejście do tygodnika anonsowała stopka redakcyjna z 15 stycznia. W tym samym miesiącu do redakcji weszli Zdzisław Najder i Bolesław Michałek. Pod koniec stycznia 1961 r. skład redakcji był następujący: L. Bartelski, J. Gembicki – sekretarz redakcji, J. Górski, S. Gro-

⁸³ [Pismo Kierownika Wydziału Kultury KC PZPR W. Kraśki do Prezesa Zarz. Gł. RSW „Prasa” M. Zawadki], AAN 237/XVIII-218, k. 10.

⁸⁴ K. Koźniewski, *Historia co tydzień...*, s. 66.

⁸⁵ T. Mielczarek, *Czerwony sztandar...*, s. 93.

⁸⁶ [Pismo H. Michalskiego do W. Kraśki], AAN 237/XVIII-218, k. 11.

⁸⁷ [Decyzja o zatrudnieniu H. Michalskiego w redakcji „Nowej Kultury”], AAN 237/XVIII-218, k. 12.

⁸⁸ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 105.

⁸⁹ [Decyzja o zatrudnieniu S. Grochowiaka w redakcji „Nowej Kultury”], AAN 237/XVIII-218, k. 22.

chowiak, Z. Kałużyński, L. Kruczkowski, A. Lisiecka – zastępca redaktora naczelnego, H. Michalski – zastępca redaktora naczelnego, B. Michałek, Z. Najder, L. Przemski, J. Putrament, J. Rogoziński, B. Seidler, A. Stawar, A. Wirth, S. Wygodzki, Z. Żabicki, S. Żółkiewski – redaktor naczelny⁹⁰.

Mogło by się wydawać, że okres kontrowersyjnych publikacji „Nowa Kultura” ma już za sobą. Nic jednak bardziej mylnego. W numerze 12 z 19 marca 1961 r. A. Lisiecka opublikowała tekst zatytułowany „Maszyna zamulająca”, będący krytyką dotychczasowego sposobu nauczania języka polskiego w klasach VIII, IX, X, XI. Zaproponowała odchudzenie i zreformowanie programu nauczania, głównie poprzez zmianę listy lektur, zdaniem autorki, za mało współczesnej. W sumie A. Lisiecka chciała wyrzucić z listy lektur podstawowych 22 pozycje, a z lektur uzupełniających aż 62 pozycje. Przytoczę kilka przykładów, które – jej zdaniem – były nieadekwatne do programu nauczania. Były to: H. Sienkiewicz – *Wybór nowel*, J. Kochanowski – *Odprawa posłów greckich*, A. Kamiński – *Kamienie na szaniec*, A. Fredro – *Śluby panieńskie*, C. Dickens – *Klub Pickwicka*, W. Hugo – *Nędznicy*, S. Żeromski – *Wierna rzeka*, M. Dąbrowska – *Noce i dni*, *Gwiazda zaranna*, S. Wyspiański – *Warszawianka*. W zamian Lisiecka proponowała rozszerzenie i odnowienie programu literatury radzieckiej, wymieniając następujące tytuły: *Cichy Don* – M. Szołochowa, *Droga przez mękę* – L. Tołstoja, *W okopach Stalingradu* – W. Niekrasowa, *Samotny biały żagiel* – W. Katajewa. Dobitnie podkreśliła, że należy wśród lektur zachować pozycję *Jak hartowała się stal* – N. Ostrowskiego⁹¹.

Publikacja Lisieckiej wywołała olbrzymie poruszenie. Przyczyniła się do tego po pierwsze treść tej wypowiedzi, a po drugie chodziło o osobę, która to zaproponowała. W związku z tym w kilka tygodni później autorka kontrowersyjnej wypowiedzi zamieściła w „Nowej Kulturze” sprostowanie. Wyjaśniła w nim, że propozycja reformy programów nauczania języka polskiego była jedynie jej pomysłem, a nie oficjalnym stanowiskiem uzgodnionym z Radą Naukową Instytutu Badań Literackich⁹². Dyskusja na temat zaproponowany przez Lisiecką trwała do lipca. Wzięli w niej udział m.in. nauczyciele poloniści, jak też i sami zainteresowani, czyli uczniowie⁹³. Nie wiadomo, na ile była to zasługa dyskusji prowadzonej na łamach „Nowej Kultury”, ale faktem jest, że

⁹⁰ Stopka redakcyjna, NK 1961, nr 5, s. 12.

⁹¹ A. Lisiecka, *Maszyna zamulająca*, NK 1961, nr 12, s. 1,9.

⁹² Tejże, *Odnosnie „Maszyny zamulającej”*, NK 1961, nr 18, s. 2.

⁹³ Zob. np. *Maszyna zamulająca?* [Dyskusja o lekturach szkolnych], NK 1961, nr 19, s. 3, 5; H. Zatorska, *Walka o „rząd dusz” czy o znajomość literatury*. [Dyskusja o lekturach szkolnych], NK 1961, nr 23, s. 1; K. Budzyk, *O założeniach przyszłego programu nauczania literatury ojczystej w szkolnictwie ogólnym*, NK 1961, nr 27, s. 3–4.

Ministerstwo Oświaty przeprowadziło reformę programów nauczania, o czym redakcja informowała tekstem pt. „Koniec maszyny zamulającej”. Zmiany polegały przede wszystkim na redukcji materiału oraz na wzbogaceniu listy lektur utworami o tematyce współczesnej. Dokonano redukcji w zakresie tzw. „kanonu klasycznego”. Z programu wypadła m.in. *Odprawa posłów greckich*, *Konrad Wallenrod*, II cz. *Dziadów*, a także wiele utworów J. Słowackiego. Rozszerzono znacznie program lektury uzupełniającej o pozycje literatury powszechnej, m.in. *Czerwone i czarne* J. Stendhala, *Wojnę i pokój* L. Tolstoja, *Opowiadania* E. Hemingwaya, *Lorda Jima* J. Conrada, *W okopach Leningradu* W. Niekrasowa. Zdaniem redakcji, zmiany poszły we właściwym kierunku. „Tak więc jak się wydaje maszyna zamulająca przestała działać” – konstатовano⁹⁴.

Trzeba dodać, że Lisiecka swój tekst napisała na marginesie szerszej dyskusji na temat szkolnictwa. Trwała ona niemal przez cały omawiany okres, a koncentrowała się głównie wokół zagadnień reformy szkolnictwa⁹⁵. Jednak problemy nauczania literatury wybijały się na czoło wszystkich tych rozważań⁹⁶. Podkreślano także konieczność wypełnienia luki w edukacji estetycznej, mającej na celu przygotowanie młodzieży „do percepcji sztuk takich, jak film, muzyka i malarstwo”⁹⁷.

Pomimo wielu prób wpływania na zespoły redakcyjne, czasopisma społeczno-kulturalne jesienią 1961 r. nadal budziły wiele zastrzeżeń władz. Aby temu zaradzić, W. Kraśko wystąpił z wnioskiem do E. Ochaba o dokonanie kolejnych zmian w redakcjach trzech pism: „Nowej Kultury”, „Przeglądu Kulturalnego” i „Twórczości”. Kierownik Wydziału Kultury decyzję swoją motywował tym, iż działalność wymienionych czasopism na polu mobilizowania środowisk twórczych do aktywnego kształtowania kultury socjalistycznej jest dalece niewystarczająca. Zarzucał im, że – zamiast konsekwentnie przenosić do środowisk twórczych stanowisko partii wobec spraw ideologii, literatury i kultury – prezentowały eklektyczne odbicie poglądów dominujących w środowiskach twórczych. Przykładem takiego postępowania – według Kraśki – miał być brak odzwierciedlenia na ich łamach uchwał sekretariatu KC w spra-

⁹⁴ rdc, *Koniec maszyny zamulającej*, NK 1961, nr 27, s. 3.

⁹⁵ A. Bajkiewicz, *Nauczyciele 1958*, NK, nr 47, s. 1, 7; M. Falski, *W pilnej sprawie reformy szkolnej* [Cz. 1], NK 1959, nr 8, s. 1, 6; [Cz. 2], NK 1959, nr 9, s. 4, 5; M. Falski, *Niepokój o reformę szkolną*, NK 1960, nr 31, s. 1; A. Chruszczyński, *Nowoczesność w szkole*, NK 1960, nr 33, s. 2; A. Mackiewicz, *Czy tylko szkoła winna?*, tamże; M. Kozakiewicz, *Walka o szkołę świecką*, NK 1960, nr 37, s. 1, 7; J. Górski, *Szkoła na jutro*, NK 1961, nr 2, s. 1, 9; W. Maj, *Jaki nauczyciel – tako szkoła*, NK 1961, nr 34, s. 3.

⁹⁶ J. Z. Jakubowski, *Jak współcześnić nauczanie literatury?*, NK 1960, nr 26, s. 3; R. Matyszewski, *O pojmowaniu współczesności w literaturze*, NK 1961, nr 11, s. 3.

⁹⁷ T. Kotarbiński, *Niektóre postulaty humanistyki*, NK 1961, nr 11, s. 1, 11.

wach: kinematografii, plastyki, radia i telewizji, a także wydawnictw. Wytknął też pominięcie w treści czasopism tendencji decentralistycznych, takich jak np.: wzrost inicjatyw kulturalnych poza Warszawą. Nieuwzględnienie tego problemu miało świadczyć o oderwaniu się tych czasopism od życia oraz zasklepieniu się w problemach i pseudoproblemach warszawskich środowisk inteligentnych i twórczych⁹⁸. W związku z takim stanem rzeczy, ze strony partyjnych twórców i działaczy kultury zaczęły padać propozycje powołania nowych czasopism społeczno-kulturalnych, podejmujących problemy, którym nie mogą sprostać istniejące czasopisma. Jednak z uwagi na „niełatwą sytuację kadrową”, zdaniem Kraśki, słuszniejsze było wzmocnienie istniejących czasopism, niż dodatkowe rozproszenie środowiska. Dlatego też wysunął następującą propozycję:

- „problematykę poruszaną przez NK i PK skupić na łamach jednego tygodnika – „Nowej Kultury”,
- „Przegląd Kulturalny” przekształcić w pismo poświęcone sprawom upowszechniania kultury,
- wzmocnić ideowo dział krytyki, informacji i publicystyki miesięcznika „Twórczość”⁹⁹.

Kraśko przypominał, że wedle pierwotnych założeń „Nowa Kultura” miała być pismem poświęconym przede wszystkim sprawom literackim. „Przegląd Kulturalny” zaś, jako pismo Rady Kultury, miał być pismem o bardziej ogólnym charakterze, otwartym na wypowiedzi twórców różnych dziedzin sztuki. Jednak w wyniku ewolucji ideowej obu czasopism ich profile mocno się zbliżyły, a jedyna różnica między nimi polegała na „kulturze redagowania” i umiejętności skupienia wokół danego pisma współpracowników. Poddając ocenie wyżej wymienione tygodniki, zwrócono uwagę na jeszcze jeden aspekt ich działalności, tj. funkcjonowanie w warunkach konkurencji i „walki ideologicznej” z prasą katolicką¹⁰⁰. Mimo siły argumentów przytoczonych przez Kraśkę, Edward Ochab nie wyraził zgody na te zmiany¹⁰¹.

W całym analizowanym okresie, podobnie jak i w latach ubiegłych, łamy pisma zachęcały czytelników do udziału w różnego rodzaju konkursach literackich. Ich zadaniem było z reguły uczczenie jakiejś rocznicy, np. 400-lecia

⁹⁸ Notatka w sprawie proponowanych zmian w „Nowej Kulturze”, „Przeglądzie Kulturalnym” i „Twórczości”, AAN 237/XVIII-191, k. 198–199.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże, k. 200–206.

¹⁰¹ [Pismo W. Kraśki do E. Ochaba w sprawie zmian w „Nowej Kulturze”, „Przeglądzie Kulturalnym” i „Twórczości”] na dokumencie znajduje się odręczna adnotacja o treści: „tow. Ochab nie wyraził zgody na te zmiany”, AAN 237/XVIII-191, k. 196.

Poczty Polskiej¹⁰² czy 150-lecia urodzin Juliusza Słowackiego¹⁰³. Z okazji zbliżających się obchodów milenijnych zatroszczono się o repertuar na odpowiednim poziomie ideowym i artystycznym dla teatralnych zespołów amatorskich¹⁰⁴. Największym jednak prestiżem cieszyła się doroczna nagroda literacka „Nowej Kultury” ustanowiona w 1957 r. W końcu 1958 r. zmodyfikowano formułę przyznawania nagród. Na pierwszym posiedzeniu jury postanowiło powiększyć fundusz do 30 tys. złotych i ustanowić dwie równorzędne nagrody po 15 tys. złotych. Postanowiono przyznać je za książki w dwóch różnych kategoriach. Za rok 1958 w dziedzinie prozy artystycznej nagrodę przydzielono Kazimierzowi Brandysowi za książkę *Listy do Pani Z.*, która stanowiła część cyklu *Wspomnienia z terażniejszości*. Cykl ten był w tygodniku drukowany. Drugą równorzędną nagrodę w kategorii krytyki literackiej przyznano Andrzejowi Stawarowi za książkę *Tadeusz Boy-Żeleński*¹⁰⁵.

W roku następnym także przyznano dwie nagrody literackie w wysokości 15 tys. każda. Otrzymali je: Tadeusz Konwicki za książkę *Dziura w niebie* i Kazimierz Kumaniecki za dzieło *Cyceron i jego współcześni*¹⁰⁶.

Nieco inny podział nagród miał miejsce pod koniec 1960 r. Wtedy to, jak wyżej wspomniałem, większa część zespołu redakcyjnego była zorientowana na promowanie młodzieży. Jury w składzie: L. Bartelski, J. Gembicki, J. Górski, L. Kruczkowski, A. Lisiecka, L. Przemski, J. Putrament, J. Rogoziński, A. Stawar, A. Wirth, S. Żółkiewski – przewodniczący, zdecydowało, by doroczną nagrodę literacką w wysokości 20 tys. zł przyznać Stanisławowi Wygodzkiemu za tom opowiadań *Koncert życzeń*, a dwa wyróżnienia dla młodych pisarzy po 5 tys. przydzielić: Maciejowi Patkowskiemu za książkę *Południe* i Markowi Jarosławowi Rymkiewiczowi za tom wierszy *Człowiek z głową jastrzębia*¹⁰⁷.

W następnym roku jury zaproponowało przyznanie nagrody literackiej Jackowi Bocheńskiemu za książkę *Boski Juliusz*, Julianowi Strykowskiemu za nowele pt. *Imię własne* i Tadeuszowi Różewiczowi za ostatni tomik poezji. Jednak nigdy nie ogłoszono tej decyzji, gdyż nieoczekiwanie w związku z nagrodami wybuchł brzemienny w skutki skandal polityczny. Jak wspomina A. Lisiecka, nagrody za 1961 r. miały być manifestacją poglądów „młodych” w redakcji pisma¹⁰⁸. Jak wielką wagę do tego przywiązywano, niech świadczy

¹⁰² *Konkurs literacki*, NK 1958, nr 14/15, s. 10.

¹⁰³ *W 150-lecie urodzin Juliusza Słowackiego*, NK 1959, nr 7, s. 6.

¹⁰⁴ *Konkurs Tysiąclecia*, NK 1959, nr 11, s. 6.

¹⁰⁵ *Nagrody „Nowej Kultury”*, NK 1958, nr 51/52, s. 1.

¹⁰⁶ *Nagrody „Nowej Kultury”*, NK 1959, nr 51/52, s. 1.

¹⁰⁷ *Nagrody i wyróżnienia „Nowej Kultury” na rok 1960*, NK 1960, nr 51/52, s. 1, 2.

¹⁰⁸ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 106–107.

zaangażowanie Lisieckiej, występującej do Wydziału Kultury o akceptację werdyktu jury¹⁰⁹. Jednak podczas posiedzenia Sekretariatu KC w obecności Gomułki W. Kraśko stwierdził, że książka Bocheńskiego jest niczym innym jak zakamuflowanym manifestem rewizjonizmu, zawierającym portret Gomułki (bosego Katona) i Chruszczowa jako Cezara. Cofnął się również do nagrody zesłorocznej, stwierdzając, że nagrodzona książka Wygodzkiego pt. *Koncert życzeń* była w istocie protestem przeciwko odesłaniu na półki jego innej książki *Zatrzymany do wyjaśnienia*¹¹⁰.

Po uniemożliwieniu wręczenia nagród, A. Lisiecka na znak protestu opublikowała na pierwszej stronie tygodnika entuzjastyczną recenzję *Boskiego Juliusza*. Pisała w niej: „Bocheński dostrzega jej dialektyczne prawa i nowoczesnie po marksistowsku interpretuje jej konieczności. (...) »Boski Juliusz« jest głęboki bez romantycznej »głębinowości«. Jest współczesny i demaskatorski bez płaskich i jednoznacznych odniesień. To jedna z najlepszych książek polskich 1961 roku”¹¹¹. Wydarzenie to zostało odnotowane w prasie zachodniej, np. „Time” opublikował fotografię Józefa Cyrankiewicza z podpisem „Boski Juliusz – według powieści Jacka Bocheńskiego”¹¹².

Po tym wydarzeniu zapadła decyzja o likwidacji dorocznej nagrody literackiej „Nowej Kultury”. Przy tej okazji zlikwidowano także nagrody przyznawane przez inne czasopisma (m.in. „Przegląd Kulturalny”) i instytucje. Decyzję tę umotywowano tym, że po r. 1956, kiedy zaprzestano przyznawania nagród państwowych, w tej materii nastąpiło daleko idące rozprężenie. Jako przykład podano rok 1960, kiedy to redakcje czasopism i wydawnictw przyznały w sumie 15 nagród na łączną sumę 150 000 zł: „na skutek braku należytej kontroli politycznej istnieje duża dowolność zarówno w przekazywaniu nagród terenowych, jak i centralnych. Zdarzają się wypadki nieodpowiedzialnego wydawania pieniędzy i załatwiania na rachunek państwa interesów partykularnych i grupowych, a niekiedy nawet lansowania utworów i osób znanych z negatywnego stosunku do polityki kulturalnej partii”¹¹³.

Była jeszcze jedna konsekwencja opublikowania przez Lisiecką kontrowersyjnej recenzji. Żółkiewski został wezwany do Ochaba, który polecił mu usu-

¹⁰⁹ [Pismo A. Lisieckiej do Wydziału Kultury KC PZPR], AAN XVIII/237-218, k. 75–76.

¹¹⁰ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 106–107; T. Mielczarek, *Czerwony sztandar...*, s. 94; M. Grzelewski, *Mała stabilizacja i krążenie elit (1963–1970)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1990, nr 1, s. 34–35.

¹¹¹ A. Lisiecka, *Boski Cezar*, NK 1961, nr 50, s. 1, 11.

¹¹² Tejże, *Mandaryni...*, s. 106–107; T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury”...*, s. 136; M. Grzelewski, *Mała stabilizacja*, s. 34–35.

¹¹³ Propozycja zasad i trybu przyznawania nagród za twórczość artystyczną i działalność kulturalną, AAN 237/XVIII-192, k. 1–9.

nać autorkę z redakcji. Wówczas również naczelny i związana z nim grupa publicystów „Nowej Kultury” podali się do dymisji. Również pisarze stale z pismem współpracujący wycofali złożone wcześniej materiały. Dnia 14 grudnia 1961 r. Kraśko zawiadamiał Prezesa RSW o zmianach dokonanych w kierownictwie tygodnika. Wobec rezygnacji Żółkiewskiego na stanowisko redaktora naczelnego powołany został dotychczasowy zastępca, tj. H. Michalski, który oficjalnie miał przejąć pismo z dniem 1 stycznia 1962 r.¹¹⁴ Ostatni skład redakcji pod kierownictwem Żółkiewskiego wyglądał następująco: L. Bartelski, J. Gembicki, S. Grochowiak, A. Lisiecka, H. Michalski, B. Michałek, L. Przemski, J. Putrament, J. Rogoziński, B. Seidler, A. Wirth, S. Wygodzki, Z. Żabicki¹¹⁵. Odejście Żółkiewskiego z redakcji zamknęło kolejny rozdział w historii pisma.

„Nowa Kultura” miała to nieszczęście, że jej głównym zadaniem było realizowanie założeń polityki partii. Z tej roli wywiązywała się w różnym stopniu, w zależności od tego, kto w danym momencie pismem kierował. Najbardziej interesująca dla czytelników stawała się w momentach, gdy ambicje dziennikarskie członków redakcji brały górę nad przynależnością partyjną. Wówczas jednak zwykle kończyło się tym, że partyjny dysponent tygodnika dokonywał kolejnych roszad w składzie redakcji, wymieniając zbuntowanych publicystów na bardziej dyspozycyjnych. Żółkiewski miał gwarantować ten drugi wariant. Jednak okazał się zbyt wielkim liberałem. W okresie jego panowania formuła tygodnika przypominała najbardziej dogmatyczny okres pisma (1950–1952) przemieszany z okresem „odwilży” (1953–1955). Tygodnik z jednej strony walczył o „nowoczesną literaturę”, a z drugiej próbowano na jego łamach odgrzewać socrealizm i cytowano wyświechtane slogany o zadaniach pisarza wobec społeczeństwa. Choć w analizowanym okresie pismo bardzo wyraźnie rysowało swoją linię polityczną, to partia bacznie mu się przyglądała, stosując w krytycznych momentach wypróbowane metody wymiany składu redakcji, co doprowadzało do wewnętrznych konfliktów. Było to – jak wspomina Lisiecka – „jaskrawym dokumentem *human relations* w łonie PZPR-owskiego dworu”¹¹⁶. Musimy także pamiętać o tym, że w latach 1958–1961 na łamach „Nowej Kultury” pojawiali się przedstawiciele niemal wszystkich ugrupowań literackich. Możemy tam odnaleźć teksty takich autorów, jak: S. Mrozek, J. Andrzejewski, K. Brandys, A. Słonimski, A. Sandauer, A. Stawar, M. Wańkiewicz czy E. Stachura.

¹¹⁴ [Pismo Kierownika Wydz. Kultury KC PZPR do Prezesa RSW „Prasa” w sprawie zmian w kierownictwie tygodnika „Nowa Kultura”], AAN 237/XVIII-218, k. 77.

¹¹⁵ Stopka redakcyjna, NK 1961, nr 52/53, s. 12.

¹¹⁶ A. Lisiecka, *Mandaryni...*, s. 97.

Pod koniec analizowanego okresu działalność publicystyczna Alicji Lisieckiej dała pretekst do kolejnego już ataku na pismo. Ustępujący zespół redakcyjny nie miał pojęcia, że „Nowa Kultura” działać będzie tylko do 1963 r.

AGAINST THE REVISIONISTS. FROM THE TIMES OF “NOWA KULTURA”
(NEW CULTURE) WEEKLY IN THE YEARS 1958–1961

Summary

The Polish political and social situation in October 1956 awoke in the Polish people hope for far-reaching and imminent changes. People expected that Władysław Gomułka, who was just returning to the political scene, would accomplish this. Gomułka had, however, a contrary attitude toward any significant changes. At the beginning of 1957 he furiously attacked people inclined to introduce significant or perhaps radical changes naming such people “revisionists”. The first secretary of the Polish United Workers’ Party saw in the leadership of the Polish papers an attitude undesired by the party to “immerse” into the freedom of expression and the lack of willingness to give it up. The front-runners in using this newly gained freedom were the cultural and public affair periodicals. The authorities started attempts to curb this situation. These attempts had two phases. In the first phase a number of periodicals was closed down. The second phase was putting in line the disobedient journalists by controlling the content of publications and by arranging the make up of the editorial staff. A perfect example of such publication was “Nowa Kultura”.

At the beginning of 1958 the supervisor of the propaganda department in the Central Committee of the communist party, Andrzej Werblan, met with the editorial staff of “Nowa Kultura” in order review the “negative ideological tendencies” appearing in the papers by the example of this weekly. During this meeting Werblan formulated conclusions defining what kind of paper “Nowa Kultura” should be. These conclusions also provided guidelines which were to be implemented while editing every party controlled publication dealing with literary and public matters.

A year after this meeting the authorities were still dissatisfied with the materials that appeared in the papers. There were everlasting complaints about the lack of direction and in the cultural matters and inclination toward the west. Despite numerous attempts to bring the situation under control, the government still had complaints and reservations. The editorial staffs of the main cultural and public affairs magazines were ordered to introduce radical changes. Not all members of the Political Bureau of the Central Committee of the Polish United Workers’ Party were enthused and wanted to approve such changes.